

*Rok Grunwaldzki na zamku w Malborku*  
Konkurs literacki *Mój Grunwald*

Kategoria III

**MIEJSCE II**

Mariusz Kaśkosz

**Grunwald oczami niewiernych.**

Działo się to w roku 813, licząc lata po przybyciu Mahometa do Medyny, w miesiącu Rabi al – awwal, roku chrześcijańskiego 1410 roku.

Wielkie poruszenie panowało w pałacu chana Złotej Ordy w Saraj Batu. Przybył właśnie kupiec wędrujący po zachodnich i północnych krainach z wieściami o wielkich wydarzeniach, jakie miały tam miejsce. Cała sala tronowa wypełniona była po brzegi, a i sułtan z wielką ciekawością czekał na opowieści przybysza, ten zaś wszedłszy do sali padł na twarz przed władcą i oddał mu po trzykroć pokłon.

- Jakie wieści nowe a ciekawe dla naszych uszu przynosisz nam sokołe wędrowny.
- Wielki chanie, niech Allah ma cię w swojej opiece na wieki, a ród twój niech nie ma końca, a żony twoje niech rodzą samych chłopców. Przynoszę wieści o wielkiej bitwie, największej, jaka miała do tej pory miejsce w zachodnich krainach. Nasi bracia w wierze pod wodzą Dzelal ed – Din’a, syna Tochtamysza w sile pięciu tysięcy brali w niej udział i okryli się chwałą.
- Jakże to się stało, opowiadaj bom niecierpliw!
- Jak wiesz nasz wielki Panie, niech słońce świeci zawsze za Tobą, Twój wróg upadły, chan Tochtamysza, udał się do kraju północnego, Litwą zwanego i tam ze swymi wojownikami wiernymi osiadł. Po jego śmierci niesławnej, syn jego na usługi Wielkiego Księcia Litwy Witolda ze swym ludem się oddał. Ten zaś więzami krwi i układowi związany był z wielkim panem królem kraju Lachów, Królestwem Polski zwanym, Władysławem Jagiełło. Wielu naszych dziadów i ojców w tej krainie głowy położyć musiało a i wielkie łupy stamtąd, i ludzi w jasyr nasz chanat wzbogaciło. On to wojnę prowadzi długą i krwawą z wrogami swymi, psami niewiernymi, co to czarny krzyż na piersiach i płaszczach białych noszą, stąd zwą ich Krzyżakami. Bitni to wojowie, zakonnicy, co wojaczką i modlitwą się żywią, kraj Jagiełły oni palą i mieczem ludzi kładą, a jarzmo ogromne nad uciśnionymi trzymają. Król Polski kres temu chcąc wreszcie położyć, na wielką bitwę porządzić się zaczął, a brata swego Witolda o pomoc prosił. Wielki Książę armię gotował, a do rycerzy z kraju swego dołączył po prośbie wojów trzy chorągwie ze Smoleńska i naszych dzielnych braci, aby mu w bitwie wsparciem służyli. Król Jagiełło również nie próżnował i wielką armię zwoływał, najznamienitsi rycerze z kraju nad Wisłą pod jego sztandary ruszyli, a i z innych krain ochotników, i zaciężnych nie brakowało, z kraju czesko – morawskiego chorągiew ze słynnym świętym Jerzym przybyła. Obie te armie nad rzeką Wisłą się połączyły i w sile

dwudziestu tysięcy mężów na ziemię czarnego krzyża ruszyły, by tam z rycerzami w białych płaszczach do gardeł sobie skoczyć. W niewiernym języku ten miesiąc lipcem zwa, a w jego piętnasty dzień armie naprzeciw siebie stanęły, jak na arenie pomiędzy osadami: Grunwald, Łodwigowo i Stębark a jeziorem Łubień zwanym. Słońce paliło jak w kraju naszym ojczystym i wojowie w zbrojach potem zaczęli się zalewać, ale nasza jazda najczęściej ochoty do walki miała, skuszona chwałą i łupami do przodu pierwsza wyrwać się miała. Król Polski wzorem naszych wielkich dowódców ze wzgórza bitwę oglądał i baczenie na wszystko miał, on to do walki naszych wojów pierwszych puścić kazał. Pomyślisz o Wielki Chanie, niech łaska spłynie na Twą głowę, że to nierówny bój, naszych ludzi jeno w skórach na rycerzy w żelazo okutych i na koniach w pancerz odzianych puszczać, lecz zamysł to mongolski iście był. Nasi wojowie front krzyżacki mieszały i szyki ich rozerwać mieli, w odpowiednim momencie przerażonych udając, tyły poddali i z wielkim krzykiem do ucieczki się rzucili. Część rycerzy zakonnych ruszyła za nimi w pościg i linie już utworzone rwać się poczęły, w ten czas ruszyła polska jazda ciężka, co na ten moment czekała i zwarła się w straszliwym boju na śmierć i życie. Szala zwycięstwa przechylała się wielokrotnie na obie strony i wiele mężów dzielnych pod kopytami końskimi ducha oddało. Lecz koniec końców, kiedy Wielki Mistrz i inni dowódcy krzyżaccy na ziemię padli, Polacy blask zwycięstwa zaczęli dostrzegać i wtedy, jak orły na swe ofiary, nasi bracia zmyliwszy i wytraciwszy pościg, na bok rycerzy w białych płaszczach spadli, rzezi dokonując okrutnej.

- Zaiste zamysł, o jakim tu prawisz godny jest naszych wojów.

- Tak Panie, oby twoje stopy nigdy nie trafiły na ostre kamienie, pomysł ten jako żywo pochodzi od naszych wojennych nauk. Ale to nie koniec opowieści, widząc sromotę swą ogromną, Krzyżacy uciekać zaczęli, a wojowie nasi jak ptaki drapieżne na karkach im siedli, ich tabory dopadli, ludzi wyrznęli ku chwale Allacha, a bogate łupy pobrali. Osiem tysięcy płaszczy krzyżackich pola grunwaldzkie zaległo, najznamienitsi rycerze i ich goście z całej Europy głowy oddało, a wszystko to Panie ku chwale Króla Polski Władysława a i naszej, a tym samym samego Allacha i proroka jego Mahometa.

- Tak, to prawda, chwała polskiego oręza rozejdzie się po krajach Europy, a braci naszych razem z nimi. Wielkie to chwile dla naszej myśli wojennej, a potomkowie wojów, którzy brali udział w tej chwalebnej bitwie, będą na wieki wymieniać imiona swych przodków ku chwale Allacha i swojej.

2010

ROK GRUNWALDZKI  
NA ZAMKU W MALBORKU